Nr. 117 (147) Łódź, [illegible] maja 1945 r. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji . . 144-18
Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

Demokratyzacja szkoły

(K) Obok nad wyraz ciężkich warunków, w jakich kształtować musiało się życie narodu w czasie okupacji naszych ziem, grozę sytuacji powiększało jeszcze zamknięcie i zniszczenie całego szkolnictwa. Młodzież ucząca się wyrzucona z swoich szkół, pozbawiona możności uczenia się i pogłębiania swej wiedzy, stała się troską powszechną społeczeństwa. Tajne komplety szkolne, których organizacja wymagała wiele trudu i niebezpieczeństwa, nie mogły oczywiście objąć całej młodzieży.

Praktycznie wygląda więc tak, że przygniatająca większość naszej młodzieży wróciła obecnie do szkoły z olbrzymimi brakami. Nauczycielstwo mocno przetrzebione i wyniszczone przejściami lat ostatnich stanęło do twórczej pracy pełne dobrej woli i entuzjazmu. Władze nasze ze swej strony uczyniły i czynią wszystko, aby tej najmocniej może zniszczonej gałęzi naszego życia publicznego umożliwić takie warunki pracy, któreby pozwoliły wychowywać młode kadry obywateli w atmosferze demokracji i wolności, na dobrych obywateli odrodzonej Ojczyzny.

Ostatnie posiedzenie Krajowej Rady Narodowej świadczy o tym, że problem nowego szkolnictwa polskiego jest przedmiotem szczególnej opieki i zainteresowania.

Opracowywany obecnie nowy ustrój szkolny udostępni naukę na wszystkich szczeblach masom ludowym, młodzieży robotniczej i chłopskiej. Zniesione będą wszystkie sztuczne przegrody zbudowane i wypielęgnowane przez przedwojenny reżim sanacyjny, zamykające przed młodzieżą dostęp do szkół średnich i wyższych.

Z dzisiejszej szkoły polskiej usunięty będzie wszelki duch faszystowskiej ideologii, sprytnie pod płaszczykiem nauki wszczepiany w młodzież przez dawnych wychowawców, rekrutujących się często z pośród agitatorów faszystowskiej doktryny.

Najwybitniejsi specjaliści pracują nad przygotowaniem nowych programów i podręczników szkolnych, które pozwolą w Polsce wyzwolonej wychować młodzież w duchu demokratycznym.

Szkoły wyższe, które powołane są do zaspokojenia potrzeb naszego odbudowującego się kraju, nie mogą być oderwane od naszej obecnej rzeczywistości. Muszą one stać się dostępne dla wszystkich tych, którzy chcą się uczyć i pracować.

Rząd zajął się gorliwie sprawą poprawy położenia materialnego naszego nauczycielstwa. Przez uchwalenie projektu dekretu o zaszeregowaniu nauczycieli, naprawione będą krzywdy płynące z niesprawiedliwej ustawy sanacyjnej. Zawodowy, zorganizowany ruch nauczycielski musi współdziałać ze społeczeństwem i jego organami w postaci gminnych, miejskich, powiatowych i wojewódzkich Rad Narodowych, które muszą wziąć na siebie część troski o losy i byt szkoły polskiej i polskiego nauczyciela.

Przez opracowane projekty odnośnie przyspieszenia szkolenia kadr i jak najszybszego udostępnienia młodzieży korzystania z wyższych uczelni, nawet w wypadku niemożności osiągnięcia przez nich pełnego wykształcenia średniego, — daje się możność masom młodzieży robotniczo-chłopskiej ukończenia uniwersytetu czy politechniki, jeśli wykażą się zdolnością i minimalnym zapałem do pracy nad sobą.

Wszystko to dowodzi jasno, że sprawy szkolnictwa naszego leżą mocno na sercu dzisiejszym naszym demokratycznym władzom, i każdy dzień przynosi za sobą szereg korzystnych zmian i usprawnień, które są zapowiedzią całkowitej demokratyzacji i rozwoju naszego szkolnictwa.

Churchill — księciem Londynu

W liście do redakcji „News Chronicle" jeden z czytelników proponuje, że dla wyrażenia uznania dla tego, który doprowadził Anglię do zwycięstwa, król powinien utworzyć nowy tytuł: Winston Churchill powinien być pierwszym księciem Londynu.

Niemcy składają broń

KOMUNIKAT WOJENNY RADZIECKIEGO BIURA INFOMACYJNEGO z dnia 10 maja.

Dnia 10 maja wojska frontu Leningradzkiego przejmowały w dalszym ciągu oddziały Kurlandskiej grupy wojsk niemieckich, która się poddała. Do godziny 8 rano dnia 10 maja poddało się 68.578 niemieckich żołnierzy i podoficerów, 1982 oficerów i 13 generałów. W ich liczbie znajdują się: dowódca Kurlandskiej grupy armii niemieckich, generał piechoty Gichert, dowódca 16 armii generał porucznik Volkammer, dowódca 18 armii generał porucznik Bege. Obliczono następującą zdobycz: 143 czołgi i działa szturmowe, 68 samolotów, 532 działa polowe, 146 miotaczy min, 1421 karabinów maszynowych, 8.870 karabinów i automatów, 50 pancernych wozów transportowych, 1.112 samochodów, 104 radiostacje i 106 traktorów i ciągników. Obliczanie jeńców i zdobyczy trwa w dalszym ciągu. Wojska frontu zajęły miasta Windawę, Chralwi i Kuldyga.

Wojska III Frontu Białoruskiego przyjmowały w dalszym ciągu oddziały niemieckie, które skapitulowały w rejonie ujścia Wisły. Do wieczora dnia 10 maja poddało się ponad 20.000 Niemców. Wśród nich znajdują się: dowódca 18 korpusu strzeleckiego generał piechoty Hochbau, dowódca 7 dywizji piechoty generał porucznik Appart i dowódca 28 dywizji piechoty generał major Ferheim. Obliczono następującą zdobycz: 50 samolotów, 20 czołgów, 40 dział polowych, 30 pancernych wozów transportowych i 500 samochodów.

Wojska II Frontu Białoruskiego w rejonie ujścia Wisły, na wschód od Gdańska i na półwyspie Helskim przejmowały w dalszym ciągu oddziały wojsk niemieckich które skapitulowały. Do godziny 11 przed południem dnia 10 maja poddało się 30.600 Niemców. Wśród jeńców znajduje się dowódca 2 armii niemieckiej generał wojsk pancernych Sauken, dowódca 23 dywizji piechoty generał porucznik Schrimer, dowódca 31 dywizji piechoty generał porucznik Beck i dowódca 35 dywizji piechoty generał porucznik Richard. Wojska Frontu całkowicie zajęły półwysep Helski z miastem i portem Hel.

Wojska niemieckie pod dowództwem feldmarszałka Schoernera naruszając postanowienie o kapitulacji, odmówiły pozostania na miejscu i złożenia broni. Wobec tego wojska I Frontu Ukraińskiego zaatakowały wojska feldmarszałka Schoernera i posuwając się naprzód zajęły na terytorium Czechosłowacji miasta: **Podborzany, Gorzkowice, Dobrzysz, Litomierzyce, Czeska Lipa i Liberec.** Wobec groźby okrążenia, jedna z grup wojsk feldmarszałka Schoernera zaczęła się poddawać. W dniach 9 i 10 maja wojska Frontu wzięły ponad 35.000 jeńców. Inna grupa feldmarszałka Schoernera także naruszyła warunki kapitulacji i zaczęła się cofać na zachód.

Wojska IV Frontu Ukraińskiego ścigając te grupy zajęły na terytorium Czechosłowacji miasta **Rychnow, Kostelec, Litomyśl, Hradec-Kralowe i Pardubice.** W dniach 9 i 10 maja wojska Frontu wzięły ponad 20.000 jeńców. Wojska niemieckie pod dowództwem generała pułkownika Wellera, które się znajdowały przez wojskami II Frontu Ukraińskiego, również naruszyły warunki kapitulacji i odmówiły pozostania na miejscu i złożenia broni. Wobec tego wojska Frontu zaatakowały oddziały generała Wellera i posuwając się naprzód zajęły na terytorium Czechosłowacji miejscowości **Daczyce, Slawonice, Weseli-Mezimosty i Czeskie Budejowice.**

W dniach 9 i 10 maja wojska Frontu wzięły ponad 8.000 jeńców.

Na terytorium Austrii, wojska **III Frontu Ukraińskiego** zajęły miasta **Sankt Leoben** i połączyły się z wojskami angielskimi na zachód od Grazu. W dniach 9 i 10 maja wojska Frontu wzięły ponad 23.000 jeńców.

Odroczenie wyborów we Francji

Rząd francuski postanowił odłożyć na czas nieograniczony wybory kantonalne (samorząd wojewódzki), które były przewidziane na 27-go maja. Wybory te miały nastąpić po wyborach municypalnych, które odbyły się w końcu kwietnia i przyniosły zdecydowane zwycięstwo lewicy.

Austria należy do Austriaków

Odezwa tymczasowego rządu austriackiego

WIEDEŃ, (Tass). W związku z kapitulacją Niemiec, tymczasowy rząd Republiki Austriackiej wystosował orędzie do Austriaków: w którym czytamy:

„Lud Austrii wita zakończenie działań wojennych, wita rozpoczęcie ery pokoju i wyraża wdzięczność wszystkim wielkim mocarstwom alianckim za wyzwolenie Austrii spod hitlerowskiego i niemieckiego jarzma".

Wzywając Austriaków do przystąpienia do intensywnej pokojowej pracy, odezwa stwierdza: „Najbliższa przyszłość będzie ciężka i nasze życie nie będzie łatwe, nareszcie jednak jesteśmy znowu panami swego losu. Austria należy do Austriaków. Zabezpieczone demokratyczne instytucje będą gwarancją, że straszne wypadki ubiegłych siedmiu lat już nigdy się nie powtórzą".

Samobójstwo Henleina

LONDYN, (BBC). Konrad Henlein, b. gauleiter hitlerowski w Sudetach, popełnił samobójstwo, przecinając sobie żyły.

Himmlera widziano podobno w Alpach bawarskich; wiadomość ta nie została dotychczas sprawdzona.

Komendant niemieckiego obozu koncentracyjnego w Belsen pod Bremą, jednego z najbardziej potwornych, ujęty został przez wojska sojusznicze.

Depesza Marsz. Stalina do Prezydenta Trumana

MOSKWA, (Polpress). Marszałek Stalin przesłał do prezydenta Trumana następującą depeszę:

„Serdecznie dziękuję Panu za przyjazne życzenia, z okazji bezwzględnej kapitulacji Niemiec hitlerowskich.

Narody Związku Radzieckiego wysoko cenią udział zaprzyjaźnionego narodu amerykańskiego w obecnej wojnie o wolność. Wspólna walka armii radzieckiej, amerykańskiej i brytyjskiej, które rozgromiły Niemcy, wejdzie do historii, jako wzór braterstwa broni naszych narodów.

W imieniu Radzieckiego Narodu i Rządu proszę przekazać Narodowi Amerykańskiemu i walecznej Armii Amerykańskiej, serdeczne pozdrowienia i gratulacje z okazji wielkiego zwycięstwa".

Depesza Przewod. Rady Najwyższej ZSRR Kalinina

do króla Wielkiej Brytanii Jerzego VI

MOSKWA, (Polpress). Przewodniczący Rady Najwyższej ZSRR Kalinin wystosował do króla angielskiego następującą depeszę:

Serdecznie dziękuję Jego Królewskiej Mości i całemu narodowi angielskiemu za przyjazne pozdrowienia i życzenia dla sił zbrojnych i narodów Związku Radzieckiego, z okazji ostatecznego zwycięstwa nad Niemcami hitlerowskimi. Za cenę największych ofiar narodu radzieckiego i angielskiego, oraz narodów sprzymierzonych, zwycięstwo to zostało osiągnięte.

Wspólnie przelana krew w walce przeciwko hitlerowskim hordom zacieśniła przyjaźń naszych narodów. W imieniu narodu radzieckiego zasyłam Jego Królewskiej Mości, narodowi angielskiemu i siłom zbrojnym Wielkiej Brytanii, serdeczne życzenia w dniu naszego zwycięstwa nad Niemcami i wyrażam przekonanie, że przymierze między naszymi krajami, które wykazało już swą trwałość w latach wojny, doprowadzi do jeszcze ściślejszej współpracy w latach pokoju ku szczęściu wszystkich narodów, miłujących wolność.

Orędzie Marszałka Stalina

do sił zbrojnych i narodów Wielkiej Brytanii

NOSKWA, (Polpress). Marszałek Stalin przesłał na ręce premiera Churchilla następujące orędzie do sił zbrojnych i narodów Wielkiej Brytanii:

Witam waleczne siły zbrojne Wielkiej Brytanii i cały naród angielski i serdecznie gratuluję z okazji wielkiego zwycięstwa nad wspólnym wrogiem — niemieckim imperializmem.

To historyczne zwycięstwo zakończyło walkę armii radzieckiej, brytyjskiej i amerykańskiej o wyzwolenie Europy.

Jestem przekonany, że w okresie powojennym stosunki przyjaźni łączące nasze kraje podczas wojny, rozwiną się i zacieśnią.

Poleciłem naszemu ambasadorowi w Londynie, aby przekazał wszystkim Wam moje pozdrowienia i najserdeczniejsze życzenia z okazji osiągniętego zwycięstwa".

Na marginesie

Łopaty i kilofy

Z Częstochowy przybyła do Warszawy delegacja młodzieży socjalistycznej, zorganizowanej w TURze, która w wyniku przeprowadzonej przez swoją organizację i Związek Walki Młodych zbiórki, przywiozła zebrane na fundusz odbudowy Warszawy kwotę 41.521 zł. Członkowie tej delegacji, składającej się z dwudziestu osób, przywieźli ze sobą łopaty i kilofy i zaofiarowali trzy dni swojej pracy przy odbudowie stolicy.

O czym świadczy ten czyn, czego dowodzi piękny, godny naśladowania fakt, co mówi taka inicjatywa powstała w szeregach młodzieży socjalistycznej?

Młodzi robotnicy częstochowscy, zorganizowani socjaliści, wiele słyszeli na swoich zebraniach, posiedzeniach, referatach, o zburzonej przez zbirów hitlerowskich stolicy, usłyszeli wołanie o tym, że cały wysiłek społeczeństwa musi być wykazany i wykorzystany w dziele odbudowy. Wiedzą oni, że zniesiona została z powierzchni Warszawa, ta Warszawa, która w czasie niemieckiej okupacji była ogniwem łączącym cały ociekający krwią kraj w świętej walce o wolność i sprawiedliwość. W oczach mieli i mają zawsze obraz tej Warszawy, która nie zawodziła w najcięższych momentach, tego miasta, które na każdy terror odpowiadało wzmożoną akcją dywersyjną, sabotażem, postawą zbrojną.

W momentach straszliwych przejść, w czasie, kiedy, ta młodzież właśnie była przedmiotem najcięższych ataków okupanta, wtedy, kiedy wywożono ją masowo, kiedy mordowano ją i trzebiono, kiedy starano się zniszczyć w niej każde ludzkie uczucie, zdeptać godność człowieczą i zabić pragnienia wolności, ona, pełna nadziei i wiary, wierna swym ideałom, patrzyła na Warszawę.

Z bohaterskich czynów Warszawy młode pokolenie polskie, młodzież robotnicza całego kraju czerpała odwagę, entuzjazm i zapał do walki. Warszawa, centralne ognisko polskiej walki podziemnej, stanowiła dla młodocianego proletariatu polskiego symbol nieugiętości i męstwa, bezkompromisowości i odwagi. Wpatrzeni w oblicze walczącej Warszawy szli na bój i śmierć męczeńską młodzi bohaterzy, walczący o jutro swego narodu.

A teraz, kiedy wywalczono wolność, kiedy czerwone znaki zwycięstwa, — godła młodzieży socjalistycznej — swobodnie powiewają na wyzwolonej ziemi, ta właśnie młodzież wskazuje nam wszystkim prawdziwą drogę miłości ojczyzny, ona rozumie, że z chwilą wywalczenia wolności, nie skończyły się obowiązki patriotów proletariackich, skończył się tylko przelew krwi, skonał tylko bezpowrotnie wróg wolności i prawa — faszyzm.

Dlatego młodzi socjaliści Częstochowy przyjechali na ruiny i zgliszcza swej bohaterskiej stolicy uzbrojeni w łopaty i kilofy, przyjechali z zebranymi pieniędzmi, pochodzącymi z zarobków robotniczych, dlatego oni zgłosili się do roboty przy odbudowie, aby zadokumentować, że tamta praca, praca w podziemiu, łączy się nierozerwalnie z tym, czego dzisiaj wymaga od nas kraj.

Zrozumieli to dokładnie młodzi chłopcy w niebieskich koszulach, ci, dla których Polska stanowi istotną treść życia.

Zrozumieć muszą to wszyscy inni, przede wszystkim ci, którym wolność dostała się w prezencie.

KAR.

Jugosławia żąda Triestu i Istrii

SAN FRANCISCO (Polpress). Na konferencji prasowej dr. Szubaszic, minister spraw zagranicznych Jugosławii, poinformował dziennikarzy o aktualnych problemach politycznych Jugosławii.

Minister oświadczył, że kraj jego domaga się przyłączenia całej Istrii łącznie z Triestem oraz południowo-zachodniej części Austrii, w której żyją od wieków Słoweńcy. Mówca podkreślił, że na terenach tych żyje ponad 700.000 Słoweńców, Chorwatów i Serbów, którzy etnograficznie, geograficznie i politycznie należą do Jugosławii.

Straty Jugosławii, poniesione w okresie okupacji, są olbrzymie. Niemcy wymordowali 150.000 mężczyzn, kobiet i dzieci spośród ludności cywilnej i puścili z dymem setki miejscowości.

LONDYN, (Reuter). Marsz. Alexander udał się do Belgradu, aby przedyskutować osobiście z marsz. Tito zagadnienia, które wynikły po zajęciu Triestu przez wojska nowozelandzkie i jugosłowiańskie. Angielski punkt widzenia pozostaje bez zmian, a mianowicie: Triest uważać należy za okupowane terytorium należące uprzednio do nieprzyjaciela, a nie za wyzwolone miasto jugosłowiańskie. Wobec tego administrację Triestu przejąć musi aliancki rząd wojskowy, a nie Jugosławia, zanim nastąpi nowa decyzja na konferencji pokojowej.

CHŁOPSKI ZJAZD ZWYCIĘSTWA W POZNANIU

POZNAŃ, (Polpress). W Poznaniu obradował Chłopski Zjazd Zwycięstwa. Wzięło w nim udział około 1.500 chłopów z wszystkich powiatów całego województwa poznańskiego.

Demonstracje w Rzymie

z okazji zakończenia wojny

MOSKWA (Polpress). W związku z kapitulacją Niemiec odbyła się w Rzymie demonstracja, w której wzięło udział około 30.000 członków komunistycznej, socjalistycznej, chłopsko-demokratycznej i republikańskiej partii. Demonstranci udali się przed gmach poselstwa radzieckiego, nosząc transparenty z napisami: „Niech żyje Armia Czerwona", „Niech żyje Rosja" i „Niech żyje Stalin".

Ambasador radziecki Kostylew przyjął delegację demonstrantów, złożoną z 7 osób z przewodniczącym Rzymskiej Izby Pracy na czele, która złożyła mu w imieniu ludności Rzymu powinszowania z okazji zwycięskiego końca wojny.

W dalszym ciągu demonstranci przybyli przed gmach poselstwa angielskiego, gdzie ambasador Noel podziękował zebranym za owacje skierowane pod jego adresem.

Poza tym złożono również życzenia ambasadorowi Stanów Zjednoczonych oraz ambasadorowi Francji.

Wojna na Dalekim Wschodzie

LONDYN (Polpress). Dowództwo sił zbrojnych sprzymierzonych w południowo-zachodniej części Oceanu Spokojnego donosi, że w przeciągu czterech miesięcy, od stycznia do kwietnia, samoloty sprzymierzonych zatopiły na morzach południowych ponad sto okrętów i statków japońskich ogólnej wyporności 1892 tysiące ton.

Pierwszy transport Polaków z Węgier

ŁÓDŹ, (Polpress). Przybył do Polski z Węgier pierwszy transport uchodźców polskich, liczący z górą 100 osób.

Transport obejmował zarówno internowanych wojskowych wraz z rodzinami, jak i osoby cywilne z Budapesztu i prowincji, poza tym robotników Polaków wywiezionych przez Niemców na prace w okolice Wiednia i stamtąd zbiegłych na Węgry, wreszcie grupę partyzantów polskich z Jugosławii.

Krótko trzymać Goeringa!

LONDYN, (United Press). Wice gubernator stanu Texas John Lee Smith, weteran pierwszej wojny światowej, przemawiając do senatu w Texasie zarzucił gen. Dahlpuistowi zbyt łagodne traktowanie Goeringa, który poddał się 36 dywizji Texasu. Smith oświadczył:

„Postanowiliśmy, że zbrodniarze wojenni mają być ukarani. Niektórzy z najstarszych żołnierzy widzą, iż wytwarza się tendencja do łagodnego obchodzenia się z potworami. Goering, morderca Antwerpii i Warszawy, który wysłał samoloty na bezbronne miasta został wzięty do niewoli przez 36 dywizję. Ze smutkiem przeczytałem w dziennikach, że gen. Dahlpuist zaprosił tego potwora na obiad. Nie jest to zgodne z tradycjami Texasu. Nie wolno łamać chleba z takim arcy-zbrodniarzem".

Gubernator oświadczył, że nie potępia ludzkiego traktowania gen. Rundstedta, którego określili jako „wielkiego żołnierza niehitlerowca".

Przemówienie marsz. Tito

(Polpress). Po ogłoszeniu wiadomości o zakończeniu wojny ludność Belgradu urządziła spontaniczne pochody, na których niesiono portrety marsz. Tito, marsz. Stalina, premiera Churchilla, Roosevelta i Trumana. Wznoszono okrzyki na ich cześć.

Do manifestantów przemówił marszałek Broz-Tito, który oświadczył m. in.:

„Niemcy skapitulowały, faszyzm został rozbity wspólnym wysiłkiem sprzymierzonych. Nigdy już nie wolno dopuścić do tego, by powstały nowe obozy śmierci jak Majdanek i Jascinowac. Nasi bohaterscy partyzanci od pierwszej chwili okupacji zadawali najeźdźcom dotkliwe ciosy. Przejdą oni do historii jako przykład, jak należy walczyć o wolność i ojczyznę".

Zwracając się do Serbów, Chorwatów, Słoweńców, Macedończyków, Czarnogórców i Muzułmanów wskazał on, że dawna, przegniła od przekupstwa Jugosławia odrodziła się na nowych podstawach jako państwo demokratyczne i federacyjne. Wezwał narody Jugosławii do braterstwa i jedności.

Manifestanci owacyjnie witali marszałka Tito, przyjmując entuzjastycznie jego przemówienie.

Warszawa w dniu zwycięstwa

WARSZAWA, (Polpress). Dzień 9 maja stał się datą, która pozostanie w historii na wieczne czasy. W tym dniu, po blisko 6-letnich zmaganiach z bestią hitleryzmu – Warszawa a wraz z nią cała Polska święciła dzień ostatecznego zwycięstwa. O godz. 11,30 odbył się wiec manifestacyjny z okazji „Święta Zwycięstwa". W manifestacji wzięli udział przedstawiciele wszystkich stronnictw politycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych oraz niezliczone tłumy warszawian. Członkowie Rządu z Prezydentem Krajowej Rady Narodowej ob. Bierutem, Premierem tow. Osóbką-Morawskim oraz Marszałkiem Rolą-Żymierskim, Naczelnym Dowódcą Wojska Polskiego na czele, zgromadzili się na tarasie Teatru Wielkiego, gdzie znajdowała się trybuna honorowa i trybuna mówców. Na trybunie byli również przedstawiciele państw obcych.

Przemówienia wygłosili: prezydent m. st. Warszawy ob. Tołwiński, premier tow. Osóbka-Morawski, Marszałek Żymierski, przedstawiciel Czerwonej Armii gen. Szewczenko, wicepremier Janusz, minister tow. Matuszewski i in.

Uczestnicy manifestacji zwycięstwa w liczbie około 50.000 przeciągnęli z Placu Teatralnego ulicami: Senatorską, Miodową i Krakowskim Przedmieściem, defilując przed trybuną honorową, ustawioną na tle byłego pałacu prezydium rady ministrów. Na trybunie honorowej zajęli miejsca: Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bierut, Marszałek Polski Rola-Żymierski, Premier Osóbka-Morawski, ministrowie i przedstawiciele państw obcych. Dziarskim, żołnierskim krokiem przedefilowała przed dostojnikami Państwa młodzież, związki zawodowe, organizacje polityczne, kolejarze, pracownicy państwowi, brygady pracy i szerokie rzesze ludności Warszawy.

Zjazd „Wici"

WARSZAWA, (Polpress). W Warszawie odbył się zjazd delegatów związku młodzieży wiejskiej „Wici". Obrady odbywały się w sali domu żołnierza w Al. Szucha. Sala była pięknie udekorowana i przybrana sztandarami zielonymi i biało-czerwonymi. Nad stołem prezydialnym widniały słowa: „Witajcie", a później slogan „Polska mlekiem i miodem płynąca".

W imieniu Rządu przywitał przybyłych Premier Osóbka-Morawski. W przemówieniu swoim premier podkreślił, że ruch ludowy ma do pokonania wewnętrzne trudności. Jest to choroba wywołana przez agitację reakcyjnego „rządu" londyńskiego. Nieprawdą jest, jakoby Rząd Tymczasowy zamierzał tworzyć kołchozy. Rząd chce się opierać wyłącznie na zdrowej i indywidualnej gospodarce chłopskiej. Dalej witali zjazd wicepremier Janusz, min. Rolnictwa Bertold, min. Poczt i Telegrafów Kapeliński, wicemin. administracji Kaczoch-Józefski, przedstawiciel Naczelnego Dowództwa mjr. Kosta, Kurator Warszawskiego Okręgu Szkolnego Kurpiewski, w imieniu Str. Ludowego ob. Bańczyk i ob. Cudny, w imieniu CKW PPS tow. Szyszko, następnie w imieniu Związku Walki Młodych por. Walczak, jako przedstawiciel TUR-u tow. Obrączka, z ramienia młodych Str. Demokratycznego kpt. Klimowicz, imieniem harcerzy ob. Nawrocki, w imieniu Samopomocy Chłopskiej ob. Burcyk.

Wygłoszono następujące referaty: referat ideowo-wychowawczy (Rękas), referat sprawozdawczy (Tupalski), referat organizacyjny (Jagła) i kulturalno-oświatowy (Broniuk). Po referatach rozwinęła się ożywiona dyskusja.

Zjazd stał przede wszystkim pod znakiem zagadnień oświatowych. Wysuwano postulat zniesienia szkół pierwszego stopnia, w których młodzież musiała powtarzać jeden oddział po 2, 3 lata ze względu na przymus 7-letniego nauczania. Żądano założenia gimnazjów po wsiach. Wysuwano kwestię oświaty fachowej, rolniczej. Obrady przepojone były troską o nauczyciela, o jego pozycję społeczną w Państwie, o jego wyżywienie, wreszcie zajmowano się kwestią programów naukowych.

W kwestii oświatowej wygłosił obszerne programowe przemówienie przybyły na zjazd min. Oświaty ob. Skrzeszewski.

PRZEGLĄD PRASY

Znany dziennikarz polsko-angielski Stefan Litauer ogłosił w londyńskim „News Chronicle" artykuł o obecnej sytuacji w Polsce. Autor w następujący sposób charakteryzuje reakcję polską w kraju:

„W ciągu pięciu lat naród polski żył życiem podwójnym. Równolegle z bohaterskim oporem przeciwko ciemiężcy niemieckiemu, równolegle z niezliczonymi ofiarami, jakie ponosił ruch podziemny, równolegle z tym wszystkim istniał także pozbawiony skrupułów egoizm, było chciwe dążenie do zysku, były haniebne konszachty z Niemcami, była zdrada narodowa i wysługiwanie się wrogowi. W rezultacie okupacji znaczna część ludności miejskiej jest całkowicie zdemoralizowana, zgangrenowana moralnie. Ludzie ci, którzy gromadzili wielkie sumy pieniędzy, którzy żyli w zbytku, zdobywanym drogą spekulacji, którzy, przekupując gestapo, grabili skonfiskowane majątki wymordowanych Żydów, którzy nie wzdragali się przed wydawaniem w ręce gestapo zarówno swych przyjaciół jak i wrogów, — ludzie ci stanowią dziś w Polsce zwartą masę reakcji i wstecznictwa. Dusze ich pełne są wspomnień o „wspaniałym życiu" pod okupacją niemiecką. Do tego życia wzdychają i żalą się na obecne trudności w wyzwolonym kraju."

Z drugiej strony autor wskazuje na ścisły związek reakcji z zagadnieniem pracy i spekulacji:

„W czasie okupacji byli i tacy, którzy świadomie unikali pracy, ponieważ była to praca dla Niemców, i kradli, ponieważ oznaczało to, iż kradną u Niemców. W owym czasie uważano za obowiązek patriotyczny szkodzenie Niemcom. Dziś część z nich jest tak zdeprawowana długą bezczynnością i przyzwyczajeniem do kradzieży, że nadal trwa w lenistwie, nie umiejąc przystosować się do zmienionej sytuacji. Utrzymują się oni dziś z pokątnego pośrednictwa lub czerpią zyski ze spekulacji. To straszne dziedzictwo pięcioletniej władzy niemieckiej jest podstawą najokropniejszej, ponieważ wysoce niemoralnej i pozbawionej skrupułów opozycji, jaką zwalczyć musi Rząd Tymczasowy. Ludzie ci, o zatrutych duszach, byliby w opozycji wobec każdego rządu, który uczciwie zabrałby się do pracy, aby odnowić naród polski. Pozostawieni w ciężkiej sytuacji, łączą się oni z przeciwnikami politycznymi rządu, widząc w nich swych potencjalnych zbawców. Ludzie ci przebywają głównie w miastach Polski centralnej, gdzie Niemcy konsekwentnie prowadzili politykę zatruwania duszy narodu polskiego."

O konkretnej „działalności" reakcji w kraju pisze **„Życie Warszawy"**:

„Stosują taktykę dwojaką: w mieście starają się podsycać niezadowolenie, oskarżając władze o to, że chleba za mało. A na wsi ci sami „patrioci" „radzą" chłopom, żeby uprawiali tyle tylko ziemi, ile potrzeba na własny użytek.

Robotnikom mówią: „patrzcie ile słoniny na rynku", „wzięliby" i „dali ludziom". Ktoby „wziął"? Naturalnie Rząd. A handlarzom tłumaczą: własności się nie szanuje, dzisiaj twoje, a jutro „państwowe"...

Lamentują, że na zachodzie ziemia leży nieobsiana, a jednocześnie wśród ludzi głoszą: nie idźcie na zachód, tam dla was miejsca nie ma."

Lecz ta „propaganda" reakcji pozostanie bez skutku.

„Kłamstwa i intrygi, szkodnictwo i terror mogą stwarzać przejściowe trudności, ale dróg historii nie odmienią. Gmach Polski demokratycznej wznoszą miliony, a miliony, które wiedzie wielka idea i świadome kierownictwo, zawsze dadzą sobie radę ze szkodnictwem jednostek."

A zwłaszcza ze szkodnictwem jednostek, od których najszersze koła naszego społeczeństwa odwracają się z największą pogardą.

Aktorzy „Syreny" na odbudowę Warszawy

Stefcia Górska, Kazimierz Pawłowski, Czesław Kaczyński i Józef Porębski, aktorzy teatru miniatur „Syrena", wystąpili ostatnio na dancingu „Casanova" i dochód w wysokości zł. 2273 — przekazali na Fundusz Odbudowy Warszawy.

Uchwały Komisji Centralnej Zw. Zawodowych

W Warszawie odbyło się posiedzenie rozszerzonego plenum Wydziału Wykonawczego Komisji Centralnej Związków Zawodowych, na którym powzięto następujące uchwały.

Płace zarobkowe

Przy obecnej ciężkiej sytuacji gospodarczej Państwa wywołanej przeszło 5-letnią okupacją i zdewastowaniem kraju przez wroga, rozszerzone Plenum Wydziału Wykonawczego, KCZZ w Polsce uważa, że zagadnienie płac zarobkowych stanowi część ogólnej polityki gospodarczej państwa i winno być przystosowane ściśle do obecnych warunków i możliwości.

Sprawa płac sprowadza się do zagadnienia bytowania i utrzymania klasy robotniczej, a zatem zaopatrzenia jej w najniezbędniejsze środki utrzymania. W warunkach obecnych zagadnieniem najważniejszym jest nie wysokość płac zarobkowych w gotówce, lecz możliwość zaopatrzenia robotników w najniezbędniejsze produkty po cenach przystosowanych do płac zarobkowych.

W związku z płacami gotówkowymi rozszerzone plenum Wydziału Wykonawczego KCZZ poleca Związkom Zawodowym dążyć do zastosowania następujących norm dla robotników i pracowników zatrudnionych w przedsiębiorstwach państwowych, samorządowych i spółdzielczych.

Poczynić kroki, aby skasowany został definitywnie, stosowany na terenach nowowyzwolonych, dotychczasowy sposób zaliczkowego wynagradzania robotników i pracowników i przejść do stałych płac. Okres wypłat zaliczkowych winien być zamknięty przez wyrównanie zaległych wynagrodzeń i wypłacenie robotnikom należności w gotówce. Nadwyżek wypłaconych w zaliczkach nie należy potrącać. Za podstawę do wypłacenia zaległości należy wziąć płace zarobkowe, obowiązujące w chwili uwolnienia danego terenu od okupanta, powiększone w pierwszym miesiącu o 100%, w drugim — o dalsze 50% w stosunku do pierwszego. Od 1 kwietnia zastosowanie mają stałe stawki (tzw. lubelskie).

Za zasadę przyjmuje się równą płacę za jednakową pracę. Dążyć należy do skasowania dotychczasowego systemu niższych płac dla kobiet w stosunku do mężczyzn.

Stawki płac odpowiadać winny na razie — do czasu opracowania zróżniczkowanych taryf płac — tzw. normom lubelskim, które przewidują dla robotników zatrudnionych w ciężkim przemyśle (kopalnie, huty, transport, przemysł budowlany, poligraficzny, naftowy, cementowy, ciężki i średni przemysł środków produkcji) od zł. 2,— do zł. 5,60 za godzinę, a dla robotników zatrudnionych w innych gałęziach przemysłu od zł. 2,— do 5,— za godzinę, w pewnych tylko wypadkach przy wysokich kwalifikacjach stawki dla tych robotników mogą również dochodzić do zł. 5.60 za godzinę. Płace pracowników umysłowych wynoszą od zł. 400.— do zł. 3.600.— miesięcznie.

Przy ustalaniu stawek dla poszczególnych kategorii robotników i pracowników należy kierować się ich kwalifikacjami i zdolnościami zawodowymi. Należy ustanawiać liczbę grup stawek odpowiednio do potrzeb danego przemysłu, przy czym liczba ich winna być tak ustalona, aby była możność przesuwania robotników z niższej do wyższej grupy w miarę wzrostu kwalifikacji i wydajności pracy.

Tam gdzie techniczne warunki na to pozwalają, należy stosować system prac akordowych, co wpłynie dodatnio na zwiększenie produkcji. Dla robotników pracujących na akord winna jednak być ustalona minimalna stawka, odpowiadająca przeciętnym kwalifikacjom i zdolnościom produkcyjnym robotnika.

Tam gdzie techniczne warunki na to pozwalają, należy stosować system premiowy. Premie ustala się: a) w gotówce, b) w okresie przejściowym — w punktach towarowych realizowanych za opłatą. Premia punktowa daje prawo do nabycia wyrobów przemysłowych po cenach stałych.

System wynagradzania w towarach produkowanych przez zakład pracy, oraz system wypłat w naturze tam, gdzie został podczas wojny wprowadzony, winien być skasowany stopniowo, zarówno w czasie jak i co do wielkości i zastąpiony premiami punktowymi. W tych gałęziach przemysłu, w których stanowił tradycyjnie składową część płac zarobkowych, system ten winien być utrzymany jednak w przedwojennych normach.

Płaca w godzinach nadliczbowych winna być opłacana dodatkowo w stosunku 50% więcej za pierwsze dwie godziny pracy i 100% za następne godziny. Praca w dnie świąteczne i niedziele oraz w godzinach nadliczbowych nocnych winna był opłacana dodatkowo w stosunku do stawek normalnych o 100% więcej. Za pracę nocną dolicza się 10%. Normalny dzień pracy wynosi 8 godzin, w soboty 6 godzin — razem 46 godzin tygodniowo. Dla zwiększenia produkcji związki zawodowe winny dawać inicjatywę przedłużania czasu pracy, z dodatkowym jednak wynagrodzeniem za godziny nadliczbowe.

Należy dążyć do zawierania przez związki zawodowe i Zjednoczenia Przemysłowe umów zbiorowych, w których byłyby unormowane wszystkie podstawowe warunki pracy. Umowy te winny obejmować wszystkie kategorie robotników zatrudnionych w danej gałęzi pracy i obowiązywać zakłady danej gałęzi przemysłu w całym kraju.

Wydział Wykonawczy K. C. Z. Z. wzywa wszystkie związki zawodowe do jak najszybszego opracowania projektów norm płacy dla robotników i pracowników, zatrudnionych w gałęziach przemysłu należących do ich związku i przesłania projektów do Komisji Centralnej.

Aprowizacja robotników

W związku z aprowizacją robotników rozszerzone plenum Wydziału Wykonawczego KCZZ stwierdza, że dotychczasowy system zaprowiantowania robotników, szczególnie w wielkich centrach przemysłowych na terenach świeżo wyzwolonych spod jarzma okupacji nie sprostał należycie zadaniu. Wydawane dotychczas racje żywnościowe, głównie chleb — niekiedy tylko cukier lub kasza — były tak małe, że nie wystarczały na najbardziej elementarne zaspokojenie głodu. Zważywszy jednak, że zaopatrzenie robotników w artykuły pierwszej potrzeby decyduje o ich zdolnościach produkcyjnych oraz że przydziały żywnościowe są najważniejszym uzupełnieniem wynagrodzenia gotówkowego, plenum Wydziału Wykonawczego KCZZ utrzymując w mocy swoją uchwałę w tej sprawie powziętą w dniu 1 marca 1945 r. uważa za niezbędne uzupełnić ją i poleca związkom zawodowym wcielać je w życie.

Związki zawodowe winny zacieśniać współpracę z wojewódzkimi, powiatowymi i miejskimi organami aprowizacyjnymi oraz dokonać wspólnie z tymi organami podziału zakładów przemysłowych na kategorie aprowizacyjne i usprawnić aparat wydawania kart żywnościowych. Karty żywnościowe wydają zakłady pracy. Dyrekcja zakładu pracy obowiązana jest zabezpieczyć pełną realizację tych kart.

W każdym większym zakładzie pracy winien powstać Wydział Aprowizacyjny, do którego, oprócz przedstawicieli dyrekcji zakładu pracy — wchodzą przedstawiciele Rady Zakładowej. Wydziały te mają obowiązek dostarczenia produktów i towarów potrzebnych do zaprowiantowania robotników oraz podział tych produktów wśród zatrudnionych. Gdy miejscowe, państwowe lub samorządowe organy aprowizacyjne nie mogą dostarczyć przewidzianych produktów, Wydziały aprowizacyjne po wspólnym porozumieniu — powołują specjalne brygady robotnicze dla zdobycia tych produktów.

Wydziały Aprowizacyjne organizują zakup artykułów żywnościowych na wolnym rynku wzamian za sprzedane wyroby przemysłowe własne lub przydzielone do sprzedaży z innych zakładów, albo za fundusze przydzielone na ten cel przez Dyrekcję Zakładu. Wydziały Aprowizacyjne organizują w zakładach pracy stołówki, oraz dbają o dostawę dla nich artykułów spożywczych, czuwają nad ich działalnością.

Wydziały Aprowizacyjne winny wyszukać odpowiednie majątki ziemskie, wejść w ich użytkowanie, po uprzednim uzgodnieniu z odnośnymi czynnikami, zagospodarować je i prowadzić we własnym zakresie,, tak aby stały się źródłem dodatkowego zaopatrzenia robotników, zakładów i stołówek w niezbędne artykuły żywnościowe.

Rady Zakładowe i lokalne oddziały związków zawodowych winny zająć się organizacją ogródków działkowych, uzyskać potrzebne tereny, pomoc działkowcom przy nabywaniu nasion, narzędzi, sadzonek, nawozów itp.

Rozszerzone plenum Wydziału Wykonawczego KCZZ zaznacza, że akcja związków zawodowych i powołanych przez nie organów dla stworzenia aparatu aprowizacyjnego ma na celu współpracę z powołanymi czynnikami państwowymi i samorządowymi oraz dyrekcją danego zakładu pracy i zmierza do przejęcia przez związki całokształtu zagadnień aprowizacyjnych.

Wydział Wykonawczy KCZZ uchwala powołać przy OKZZ i Radach ZZ referaty aprowizacyjne oraz utworzyć Wydział Aprowizacyjny przy KCZZ. Zakres prac Wydziału Aprowizacyjnego i Referatów ustalony zostanie w regulaminie opracowanym przez Prezydium Komisji Centralnej.

Opał

Wobec ciężkiej sytuacji nie tylko aprowizacyjnej, ale i opałowej klasy robotniczej, Wydział Wykonawczy KCZZ zobowiązuje Prezydium do podjęcia akcji u odpowiednich czynników w celu przydzielenia węgla lub drzewa pracującym robotnikom.

Zaopatrzenie nauczycielstwa

Rozszerzone plenum Wydziału Wykonawczego z ubolewaniem stwierdza, że sytuacja materialna nauczycielstwa jest w dalszym ciągu nader ciężka, zwłaszcza pod względem zaopatrywania w żywność i inne artykuły pierwszej potrzeby. W trosce o byt mas nauczycielskich i dobro oświaty polskiej, Wydział Wykonawczy KCZZ apeluje do odpowiednich czynników rządowych o wydanie energicznych zarządzeń celem przyjścia z wydatną pomocą nauczycielstwu. Wydział Wykonawczy zwraca się zwłaszcza do Ministerstwa Oświaty o utworzenie w Ministerstwie Wydziału Aprowizacyjnego, którego zadaniem będzie czuwanie nad sprawą zaaprowizowania nauczycielstwa.

Sprawa mieszkań

Wydział Wykonawczy KCZZ stwierdza, że akcja przeniesienia rodzin robotniczych z suteryn do odpowiednich mieszkań odbywa się zbyt wolno ze względu na przewlekły tryb postępowania komisji mieszkaniowych — Wydział uważa, że celowa byłaby zmiana obowiązującej ustawy mieszkaniowej w sensie usprawnienia działalności komisji mieszkaniowych.

Udział robotników w kierownictwie zakładu pracy

Rozszerzone plenum Wydziału Wykonawczego KCZZ stwierdza, że klasa robotnicza swoim dotychczasowym udziałem w zarządach zakładów pracy przez rady zakładowe dokonała wielkiego wkładu w dzieło uruchomienia i odbudowy przemysłu. Kilkumiesięczna praktyka wykazała, że uruchomienie przemysłu państwowego i normalne funkcjonowanie fabryk bez udziału w kierownictwie przedstawicieli klasy robotniczej, jest tak samo niemożliwe jak bez udziału specjalistów.

Ogromne zadania odbudowy i uruchomienia przemysłu wymagają unormowania stosunków między kierownikami zakładów przemysłowych i przedstawicielami związków zawodowych. W szeregu zakładów zgodna współpraca dyrekcji i rad zakładowych dała pozytywne wyniki. Jednakowoż dyrekcje, rekrutując się przeważnie ze specjalistów i działaczy gospodarczych starego typu, często nie potrafią pokonać trudności, pracując przy pomocy starych metod, nie uwzględniając nowego nastawienia klasy robotniczej do zagadnień gospodarczych państwa i pomijają przedstawicieli klasy robotniczej przy decydowaniu o podstawowych zagadnieniach, albo też działają po linii najmniejszego oporu — idąc na ustępstwa najbardziej zacofanym grupom robotniczym. Ponadto na wielu odcinkach przemysłu znajdują się na kierowniczych stanowiskach w przemyśle ludzie stojący na usługach reakcji.

Biorąc powyższe pod uwagę, plenum Wydziału Wykonawczego KCZZ stwierdza, że przed związkami zawodowym staje zadanie wzmocnienia udziału klasy robotniczej w kierownictwie przemysłu. Udział Związków w kierownictwie wyrażać się powinien:

a) w opracowaniu — wspólnie z organami gospodarczymi państwa planów produkcji,

b) w kontroli planów produkcji i gospodarowania w zjednoczeniach i fabrykach,

c) w wydelegowaniu swoich przedstawicieli do aparatu gospodarczego i planowego przemysłu państwowego,

d) w wyznaczaniu — po uzgodnieniu z Ministerstwem Przemysłu — zastępców, dyrektorów central, zjednoczeń i fabryk spośród przedstawicieli robotników.

e) zwoływaniu narad, poświęconych zagadnieniom produkcji, wspólnie z odpowiednimi organizacjami państwowymi.

Związki zawodowe powinny dbać o to, aby dekret z dnia 5 lutego 1945 r. o radach zakładowych był ściśle wykonany.

Nie naruszając zasady „jednowładztwa" dyrektora i jego praw w realizowaniu planów produkcji — KZZ będzie dążyć, aby przy realizacji dekretu — sprawy takie jak zwalnianie i przyjmowanie robotników, nagradzanie, premiowanie, karanie, oraz ustalanie planu wytwórczości były załatwiane przez kierownictwo za zgodą i podpisem przewodniczącego rady zakładowej.

Celem usprawnienia współdziałania dyrekcji i robotników, a także wykonywania kontroli nad działalnością dyrekcji, należy zastosować art. 5 dekretu o radach zakładowych, obowiązujący dyrekcję zakładu pracy do zwoływania narad w sprawach dotyczących zakładu pracy oraz do składania sprawozdań ze swej działalności.

Wydział Wykonawczy KCZZ poleca Okręgowym Komisjom Związków Zawodowych, aby natychmiast przeprowadziły wybory kandydatów na kierownicze stanowiska w przemyśle i przedstawiły ich do zatwierdzenia odpowiednim państwowym organom gospodarczym.

Szkolnictwo zawodowe

Rozszerzone plenum Wydziału Wykonawczego KCZZ poleca Prezydium KCZZ opracowanie na następne posiedzenie Wydziału Wykonawczego, wniosków w sprawie wpływu ruchu związków zawodowych na tworzenie i działalność szkolnictwa zawodowego.

Wczasy robotnicze

Wydział Wykonawczy KCZZ popiera w całej pełni inicjatywę Departamentu Pracy w sprawie powołania do życia instytucji, która dysponowałaby „Funduszem Wczasów Pracowniczych". Instytucja ta zapewniłaby racjonalne i celowe wykorzystanie wczasów przez szerokie masy pracownicze.

Dla jak najszybszego wprowadzenia w życie celów „Funduszu Wczasów Pracowniczych" Wydział Wykonawczy poleca utworzenie przy KCZZ Wydziału Wczasów Pracowniczych, którego zadaniem będzie współpraca z powołanymi instytucjami nad realizacją wczasów.

Konferencja w San Francisco

Rozszerzone plenum Wydziału Wykonawczego KCZZ w imieniu polskiej klasy robotniczej popiera w całej rozciągłości stanowisko Rządu Tymczasowego RP w sprawie udziału delegacji RP w konferencji w San Francisco.

Zgodnie z uchwałą Międzynarodowej Konferencji Związków Zawodowych w sprawie udziału przedstawicieli ruchu zawodowego w konferencji w San Francisco, Wydział Wykonawczy KCZZ zwraca się do Rządu Tymczasowego RP z apelem, aby do składu delegacji ploskiej na konferencję w San Francisco powołany został przedstawiciel polskiego ruchu zawodowego.

Przeciwko wrogom ludu polskiego

Wydział Wykonawczy KCZZ stwierdza, że niedobitki reakcji polskiej z AK i NSZ w swojej nienawiści do ludu polskiego i jego władzy demokratycznej, współdziałając z konającym hitleryzmem, w ostatnich czasach wzmogły swoją zbrodniczą działalność, dopuszczając się aktów skrytobójczych na przedstawicielach władzy demokratycznej, oficerach polskich, przedstawicielach Związków Zawodowych i Stronnictw Demokratycznych i postanawia:

1) wezwać OKZZ Rady Związków Zawodowych, miejskie i powiatowe Zarządy Główne Związków Zawodowych i poszczególne oddziały do wszczęcia szerokiej akcji przeciwko wrogom ludu polskiego z AK i NSZ.

2) wezwać wszystkie instytucje związkowe do wzmożenia czujności, aby zbrodniarze ci nie wcisnęli się do szeregów związkowych, celem wykorzystania ruchu zawodowego dla swoich występnych celów.

W drodze do Wrocławia

Jedziemy na Dolny Śląsk, na ziemię ojców naszych. Na Dolny Śląsk, którego hydra teutońska w ciągu kilku wieków nie zdołała zgermanizować.

Wyjechaliśmy z Katowic przez Bytom, Śląsk Opolski, osiągamy Nordau — pierwszą miejscowość należącą administracyjnie do Śląska Dolnego. Jedziemy dalej przez Namysłów i Oleśnicę do Trzebnicy. Na szosach wielki ruch. Droga przepełniona jest samochodami z wojskiem polskim, sprzętem wojennym. Bokiem szosy przesuwają się tłumy Polaków, wracających z obozów w Niemczech.

Trzebnica, miasto odległe o 25 km od Wrocławia, to jedno z najważniejszych ośrodków Śląska Dolnego. Położona w okolicy górzystej była przed wojną miejscowością kuracyjną dla ludności Wrocławia. Na wszystkich budynkach powiewają flagi. Nastrój jest uroczysty, podniosły. Spotykamy tu pełnomocnika rządu z około 800 pracownikami. To aparat administracyjny na Dolnym Śląsku.

Przejeżdżamy Odrę. W „Deutschlissau" czynne są już garbarnie. Następne miasto Lignica — starożytne, nietknięte przez działania wojenne, szczycące się wspaniałym zamkiem. Ludności mało. Wojna, widać oszczędziła Lignicę. Obecnie Lignica to miejsce dyspozycyjne dla grup operacyjnych. Tu praca wre. Stąd wyjeżdżają urzędnicy, robotnicy i różni fachowcy wysyłani na cały teren.

Ale oto już miasto Sagan, miasto przyfrontowe. Kipi życiem frontowym, ruch wielki, samochody jeżdżą tam i z powrotem. Typowe miasto niemieckie. Ale za miastem — o dziwo! — oczy nasze widzą zazielenione już pola, dymią nawet fabryki przemysłu tekstylnego, garbarskiego i galanteryjnego. Tak — wojna trwa, ale fabryki jak Feniks z popiołów, w tym wypadku z pożogi wojennej ożywiły się pracą ludzką. Fabryki są czynne. Tu już pracuje polski inżynier, polski technik, polski robotnik.

Śląsk Dolny nabiera sił. Śląsk Dolny przygotowuje się do normalnego życia.

A pracy jest tu dużo. Bogata to kraina. Jest tu przemysł przetwórczy, węglowy — kopalnie łupków ogniotrwałych w Nanie Rudzkiej eksportowały swe produkty nawet do Ameryki. Koks wielkopiecowy jest niezwykle wartościowy, a jeśli chodzi o dziedzinę energetyczną, to Dolny Śląsk jest zupełnie samowystarczalny. Ponadto Odra jest tu spławna, może więc być użyta do transportu węgla przez Wartę do Warszawy.

Wrocław, 7. 5. 1945 r.

Dzieło nas pochwali

Jednym z charakterystycznych zjawisk, jakie towarzyszyły rządom t. zw. sanacji, był jej beztroski stosunek do świata realnego, brak poczucia odpowiedzialności za losy Państwa, co w ostatecznej konsekwencji doprowadziło do tragedii wrześniowej r. 1939. Upojona haszyszem nieograniczonych możliwości władzy, klika „sanacyjna" określała swoje pojęcie rzeczywistości znanym powiedzonkiem „byczo jest" — i w samozachwycie „radosnej twórczości" budziła przykre zdumienie społeczeństwa coraz to nowymi popisami fanfaronady i efekciarstwa. Ludzie pozbawieni samokrytycyzmu wypełniali treść swoich rządów aspiracjami źle pojętej mocarstwowości. Bujali w obłokach zakłamanego frazesu, zamiast trzymać się ziemskiego gruntu, — to też przegrali w końcu sprawę własną, a co gorsze — sprawę Narodu.

Bezkrytyczne plany, wyśpiewywane w owych latach przez „sanacyjnych" wodzów ku chwale tejże „sanacji", przypominały tokującego w leśnej gęstwinie głuszca, który — w transie samouwielbienia — zamyka oczy i traci poczucie rzeczywistości. Ustrzelić go wtedy najłatwiej, wiedzą o tym dobrze myśliwi... Podobnie człowiek, trwający w ślepym upojeniu, przestaje sobie zdawać sprawę z dookolnego świata — i w stanie takiego zamroczenia podlega licznym zasadzkom i niebezpieczeństwom.

Dzisiaj, odmieniły się gruntownie czasy i warunki. Zrywając z niesławną przeszłością, musimy wyrzucić za burtę cały balast jej grzechów fatalnych, musimy wyzbyć się między innymi wielce szkodliwych nałogów, nie licujących z powagą historycznego przełomu. Na luksus bezkrytycyzmu pozwalać sobie nie możemy, kadzidlanym dymem samozachwytów oszałamiać się nie będziemy.

Przeciwnie, uznając samokrytycyzm za czynnik twórczy i pozytywny, winniśmy stosować go jak najczęściej i jak najbezwzględniej we wszystkich swych zamierzeniach, poczynaniach, osiągnięciach. W okresie budowania nowej Polski demokratycznej trzeba mieć zawsze umysł trzeźwy i oczy otwarte na liczne a zrozumiałe błędy i braki odradzającego się życia publicznego. Tylko ścisły samokrytycyzm i właściwa ocena obiektywnej rzeczywistości pozwolą nam na znalezienie środków naprawy, na doskonalenie tego, co jest jeszcze wadliwe i ułomne.

Wznoszenie zamków na lodzie bywa nieraz czynnością miłą i efektowną lecz w skutkach zgubną i zawodną. Buduje się zawsze — w skali małej czy wielkiej — od podstaw a nie od dachu, inaczej — budowla walić się będzie, jak przysłowiowe domki z kart. Przedwczesnych a szumnych zapowiedzi, które w danych warunkach nie zawsze dadzą się zrealizować, należy unikać jak ognia; lepiej się chwalić już dokonanymi, choćby znacznie skromniejszymi osiągnięciami, niż niedotrzymaną zapowiedzią wytwarzać nastroje rozczarowania i zawodu. Najpiękniej będzie, jeśli nie my sami sobie, lecz dzieło nasze wystawi nam świadectwo pochwalne.

Zespół wydarzeń bieżących dostarcza nieraz przykładów takich nieoględnych zapowiedzi, które pozostały na razie, bo pozostać musiały w sferze nieosiągalności. Przychodzi mi na myśl choćby sprawa założenia uniwersytetu w Łodzi: miała to być jakaś uniwersalna wyższa uczelnia o niezwykle licznych i różnorodnych wydziałach. Realizacja wypadła bez porównania skromniej, zawiodła więc nadzieje wielu spośród kandydatów na słuchaczy projektowanej uczelni. Inaczej być zresztą nie mogło: wobec braku sił profesorskich, bibliotek, pomocy naukowych i t.p. założenie wyższego zakładu naukowego w rozmiarach zbyt szeroko planowanych przedstawia dziś trudności nie do pokonania. Czyż nie lepiej było stawiać odrazu sprawę na płaszczyźnie realnych możliwości, aby osiągnięta pozostały w zgodzie z zapowiedzią?...

Wielkie dzieło odbudowy i przebudowy Rzeczypospolitej, podjęte przez Rząd Tymczasowy w zgodnym wysiłku z masami pracującymi całego kraju, nie wymaga akompaniamentu samochwalczych fanfar, ani wydętej czczym frazesem tromtadracji. Teraz jest czas posiewu, nadejdzie później pora żniw i zbierania plonów, radosne święto osiągnięcia zamierzonych celów. Na drogowskazach dnia dzisiejszego wypisane są ważkie słowa: dyscyplina pracy, czujność wobec wrogów, samokrytycyzm. I te słowa obowiązują. —

B.

Nowi „oficerowie" spółdzielczości

W powodzi bardzo ważnych zagadnień państwowych i narodowych (jakie musiały się wyłonić u progu naszego odrodzenia państwowego), tonie jakoś w naszej publicystyce zagadnienie tak ważne jak **sprawa spółdzielczości.** Jeżeli staniemy na stanowisku słusznego poglądu, że przeżywamy dziś okres bezkrwawej rewolucji pojęć, tzn. z Polski zakapturzonego faszyzmu tworzymy Polskę demokratyczną, to jednym z **fundamentów**, jedną z podstaw tej nowej Polski jest spółdzielczość.

Komunikaty codzienne (nie publicystyka) przynoszą częste wiadomości o nowych placówkach spółdzielczych, równocześnie zaś czytaliśmy o nieprzyjemnej sprawie nadużyć w spółdzielniach lubelskich, które po prostu - jak orzekła komisja - stworzyły sobie system stałej spekulacji i szmuglu z nowowyzwolonymi ziemiami. W tym samym mniej więcej czasie zanotować należy również dwa fakty pozytywne, mówiące o tym, że przyszłość naszej spółdzielczości będzie taka, jaką chcielibyśmy ją wszyscy widzieć. Fakt pierwszy: to otwarcie w Krakowie 2-letniego **Studium Spółdzielczości** na Uniwersytecie Jagiellońskim. Fakt drugi: to zorganizowanie samodzielnego **Wydziału ekonomiczno-spółdzielczego** na Uniwersytecie w Łodzi. W jednym ze swych przemówień premier Osóbka-Morawski powiedział: **„W ogóle uważamy ruch spółdzielczy za główną dźwignię rozwoju gospodarczego naszego państwa, jak również za jedną z dróg likwidacji kramikarskiej, szkodliwej lichwy i spekulacji.** Zdanie to możnaby (bez żadnej przesady) wydrukować na kartonie i zawiesić w lokalach wszystkich Spółdzielni. W nim bowiem zamyka się w całości program spółdzielczości.

Tym bardziej boleśnie odczuliśmy komunikaty o nadużyciach lubelskich. Aby jednak zrozumieć ich podłoże i uniknąć ich na przyszłość należy sięgnąć myślą wstecz. Do lat „pomajowych..."

Masy, a więc tak robotnicy jak i chłopi, domagały się wówczas na zebraniach, na zjazdach, w czasie strajków, słowem wszędzie przeprowadzania **demokratyzacji życia.** Zorientowała się w tym sanacja, która przecież miała swój rozumek... Zaczęto na gwałt tworzyć „demokratyczne" instytucje. A więc oświatowe związki hurra robotnicze, „rradykalne" sekcje Ozonu, „demokratyczne" grupy chłopskie a także i urzędową spółdzielczość. Jak wyglądała ta urzędowa spółdzielczość, wszyscy wiemy. Dla uniknięcia nieporozumień powtórzmy jednak, że było tak: na dole chłop i robotnik w najlepszej wierze wpisywał się na członka, na zebraniach i zjazdach walczył o demokratyczny zarząd, ale zawsze w decydujących momentach przy obsadzie (nieraz to się nazywało „wyborem") już powiatowych stanowisk a zawsze przy organach wojewódzkich czy centralnych „ciśnienie" rządowe było tak silne, że w rezultacie rządził Poniatowski, urzędowy przedstawiciel Sanacyjnego Monopolu Demokratycznego. Nie wyklucza to faktu, że przez ucho igielne przeciskali się czasem nieliczni pionierzy prawdziwej demokracji.

Tak pojęta „spółdzielczość" kwitła. Ona ustrojowi pielęgnowanemu przez sanację nie zagrażała. Ale ta „szkoła" spowodowała, że i dziś niektórzy chcieli ją traktować „po dawnemu". Miała ona mieć w ewidencji i trzymać w ryzach członków, a przysparzać korzyści niebylejakich „wierchuszce". Tak ją pojęli lubelscy pionierzy spekulacji na Zachód. Władze im w tym przeszkodziły, prokurator był odmiennego zdania co do celów spółdzielczości. Powiedział im, że tu nie chodzi o ilość płodzonych sklepów, rozdymaną w statystyce. Myśmy już przecież w 1928 r. mieli 10.212 spółdzielni, a w 1936 nawet 12.004.

To nie o liczby chodzi, a **o zasięg i jakość pracy.** Jedna spółdzielnia dobrze postawiona, mająca kilka dobrze zorganizowanych działów może obsłużyć cały powiat, zaś 10 spółdzielni na tym samym terenie, rozproszy ludzi i działaczy i właśnie pozwoli wyrastać „pionierom" jak ci lubelscy. Oto mówi o tym obecny minister Zalewski, stary i doświadczony bojownik demokratycznej spółdzielczości: „Inflacja spółdzielni jest zjawiskiem chorobliwym, jest zarazą, którą należy zwalczać. Ekonomika nowych czasów, czasów prawdziwej demokracji nie może pozwalać na rozpraszanie wysiłków, odwrotnie musi je koncentrować, musi je skupiać, musi je konsolidować. Zrozumcież ludzie, że nas nie stać na zabawę w spółdzielczość. Nowe czasy wymagają zdrowia społecznego, oczyszczenia naszej atmosfery społecznej z tego wybujałego kwietyzmu myśli, poczętych nie w pracy, codziennej, czarnej, twardej pracy, ale stale jeszcze w bujaniu w obłokach. „Trzeba skończyć z tą wiatrologią w słowach" (art. w „Społem")

Wspomnieliśmy na wstępie o dwóch faktach pozytywnych. Jest to zasadnicza sprawa przypływu do spółdzielczości nowych ludzi. Ale ten przymiotnik „nowy" nie wystarczy, to muszą być ludzie wykształceni i fachowi. Dlatego też za tak godne podkreślenia i uwagi poczytujemy otwarcie **Studium Spółdzielczego i Wydziału Spółdzielczego.** One nam dadzą nowych „oficerów" spółdzielczości, tej prawdziwej, ogółowi służącej spółdzielczości, na której będziemy wiele budować w przyszłości.

Mieczysław K.

Nasz felieton

Malarz malarzowi nierówny

Wszyscy jesteśmy biedakami, pozbawionymi domów, mebli, książek, ubrania — słowem przedmiotów zaczynających się na wszystkie litery alfabetu. Mówi się — trudno. Rzeczy nabyte, nie ma ich — to będą. Nie zaraz — to później. Nie wolno nam tracić nadziei i koniecznie głowa do góry.

Ale, gdy zastanawiam się, niekoniecznie głęboko, i pomyślę, że tak nas namalował zwykły, pokojowy malarz, wstyd mnie ogarnia. I ten pokojowy malarz wywrócił świat do góry nogami (okazało się jednak, że świat ma nogi), przemalował nas na czarno-czerwono, no, ale pod groźbą karabinu nie mogliśmy protestować nawet w tym wypadku, gdyby sobie wybrał na przykład żółty z zielonym; lecz że swoich współbraci zrobił on zupełnie na szaro, tego się oni nie spodziewali.

Widziałam malarzy, którzy wytrąbiwszy setkę czy czterdziestkę i, stojąc na górze drabiny, tańczyli na niej po pokoju, ochlapując ku zgrozie matki wyprawowe meble tejże z przed laty ...dziestu ,ale nigdy jeszcze nie słyszałam, by z tej wysokości wjeżdżali na stryczek. Wyczyniali różne poważne sprawki, jak np. malowali granice między ścianą a sufitem parę centymetrów za nisko lub za wysoko, nigdy natomiast nie robili tej granicy przy listwie u podłogi. Malowali różne kwiatki u nas i u sąsiadów, mieli za to dobrze płacone i wiedzieli, że gra warta świeczki.

Przez ostatnie pięć lat niewiele coprawda mieli roboty, bo nikt nie chciał wrzucać w gruzy (dawniej przysłowiowym było błoto) pieniędzy — prócz jednego. Ten zaś szalał, miał wiele roboty i kłopotu, ale teraz nareszcie zmęczonego zastąpią inni — ci prawdziwi, a tamtemu za tyle lat krwawej pracy zapłacimy odpowiednio. Wiedzieliśmy, że pracował na kredyt — ale my umiemy spłacać długi — i zapłacimy z procentem, uzbieranym przez tyle lat.

Wajda

Łódzkie pomoc w siewie

W ostatnich dniach w ramach ogólnopolskiej pomocy dla terenów zagrożonych, wysłano z terenu województwa łódzkiego kilka transportów nadwyżek siewnych.

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Wspólna praca" w Kutnie wysłała 100 ton jęczmienia dla Ciechanowa, 75 ton jęczmienia i 30 ton owsa dla Kielc. Spółdzielnia „Rolnik" w Łasku wysłała 25 ton owsa do Kielc, Kielce poza tym otrzymały 10 ton jęczmienia wysłanego przez spółdzielnię „Rolnik" w Pabianicach.

Przygotowana jest także do wysyłki nadwyżka ziemniaków w ilości 7.000 ton.

Artyści radzieccy w Łodzi

Największą sensacją życia artystycznego Łodzi jest przyjazd czołowych artystów radzieckich. Koncert z bogatym i urozmaiconym programem, organizowany przez Centralne Biuro Koncertowe przy Zarz. Gł. Zw. Zaw. Muzyków R. P. pod kierownictwem J. Słobodowa odbędzie się 15 maja b. r. o godzinie 18-ej w sali Teatru Wojska Polskiego (ul. Cegielniana 27). Przedsprzedaż biletów w hallu Grand-Hotelu od godz. 11 — 18, a w dzień koncertu w kasie Teatru W. P. Dochód przeznaczony na opiekę nad dziećmi Warszawy.

Jeńcy włoscy wspominają

Artykuł nadesłany przez porucznika włoskiego, oswobodzonego z obozu koncentracyjnego w Niemczech przez Armię Czerwoną.

Zbieramy się nieraz wieczorem w naszym lokalu przy ul. Moniuszki i wspominamy rozmaite przygody, jakie przeżyliśmy w burzliwym okresie czasu od 8 września r. 1943 (kapitulacja Włoch), aż po dzień naszego wyzwolenia. Mówi się o wszystkim: życie w obozach koncentracyjnych, sabotaże dokonywane skrycie przez robotników włoskich w niemieckich fabrykach, próby ucieczki, udane lub nie — oto główne tematy naszych wspomnień. Myślę, że spośród obecnych tu jeńców rozmaitych armii sojuszniczych najwięcej przeżyli Włosi, gdyż byli oni zupełnie pozbawieni wszelkiej opieki (jak np. międzynarodowy Czerwony Krzyż) i traktowani jako zdrajcy.

Ja, na przykład, opowiada pewien młody, kędzierzawy triesteńczyk, ocalałem cudem. Większość moich kolegów została zamordowana. 450 oficerów mojej dywizji rozstrzelali Niemcy, pozostało z niej przy życiu niewielu.

Znajdowałem się na jednej z wysp Morza Jońskiego, gdy nadeszła wiadomość o kapitulacji Włoch. W rozkazie, który odczytano nam, było powiedziane, że mamy być gotowi z bronią w ręku do odparcia napaści z jakiejkolwiek strony. Zrozumieliśmy odrazu, o co i o kogo chodziło... Zrozumieliśmy, że skończyła się wreszcie wojna, której nie chcieliśmy, i że rozpoczyna się wojna z prawdziwym wrogiem Włoch.

Byliśmy wciąż w pogotowiu bojowym. 9 września, nazajutrz po kapitulacji, dowództwo niemieckie zakomunikowało nam, że nie zamierza stosować wobec nas żadnych represji, pod warunkiem, że opuścimy nasze stanowiska i zgromadzimy się na nizinie tylko z lekką bronią. — Zrozumieliśmy odrazu podstęp niemiecki: gdy zbierzemy się w dolinie Niemcy otoczą nas, ustawiwszy działa na okolicznych wzgórzach i zmuszą do posłuchu.

Wieczorem komendant nasz oświadczył nam, że nie otrzymawszy żadnych wiadomości ani dyspozycji z Włoch, widzi tylko dwie możliwości: albo walczyć, albo oddać wrogowi naszą wyspę. Odpowiedzieliśmy, że jesteśmy wszyscy gotowi stawić opór myśląc, że może tymczasem nadejdzie dla nas pomoc. Komendant uśmiechnął się i powiedział: „Odwagi, chłopcy, mam wrażenie, że będzie dobrze".

W nocy zerwała się taka burza, opowiada dalej triesteńczyk, że zdawało się, iż maleńka wysepka zatonie w odmętach szalejącego żywiołu. Wśród huku piorunów i wycia wiatru, zaczęła bić artyleria niemiecka, celując w nasze stanowiska. W zatoce, znajdującej się w rękach Niemców lądowały bez przerwy niemieckie oddziały piechoty i czołgów. Nasza artyleria otworzyła ogień i zatopiła szereg nieprzyjacielskich łodzi desantowych.

Najbardziej dokuczało nam niemieckie lotnictwo, nie dawało nam doprawdy ani chwili spokoju. Trzymaliśmy się kilka dni; wreszcie zaczynało braknąć amunicji, ilość naszych zabitych i rannych wzrastała, a pomocy nie było widać... Musieliśmy się poddać.

Ustawiono nas w kolumny i skierowano na wybrzeże. Co paręset metrów oddział zatrzymywał się; Niemcy zabierali grupkę oficerów i żołnierzy i na miejscu w naszych oczach, rozstrzeliwali. Kapelan wojskowy, który chciał udzielić im ostatniej pociechy religijnej, został zastrzelony z krucyfiksem w dłoni.

Idziemy dalej ku wybrzeżu, opowiada z trudno hamowanym wzruszeniem młody triesteńczyk, pozostawiając na każdym etapie zastępy naszych oficerów i żołnierzy, zabitych zdradzieckim ołowiem niemieckim. Gdy zaszliśmy do celu naszej straszliwej wędrówki, Niemcy ucztowali tam, „oblewając" sowicie swoje zwycięstwo...

Z całej naszej dywizji nie pozostał przy życiu ani jeden oficer, z szeregów ocalała zaledwie czwarta część. Po okropnej podróży morskiej wpakowano nas po sześćdziesięciu do wagonów towarowych i zawieziono do jednego z daleko na północy położonych obozów. Byliśmy w drodze 32 dni, w mroku i zimnie, jedząc raz na dwa dni kawałek stęchłego chleba. Zmuszano nas do najcięższych prac, a na plecach wypisano nam, niby hańbiące piętno, z którego jednak byliśmy dumni, słowo „Badoglio".

*

Młody triesteńczyk skończył swą tragiczną opowieść. Panuje ogólne milczenie. Nikt nie zabiera głosu. Komentarze są zbyteczne. Dużo spłynęło we Włoszech tej niewinnej krwi, i zmyłą ona wreszcie hańbę faszyzmu.

Wreszcie kędzierzawy triesteńczyk rozjaśnia swoją twarz pogodnym uśmiechem i mówi:

— Panie poruczniku, każdy z nas z pewnością mógłby coś podobnego opowiedzieć, albowiem z dniem 8 września 1943 r. wszyscy Włosi stali się znowu Włochami.

Aldo Nicolai.

Redaktor: Jan Dąbrowski D—01824 Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2